

Konkurs „Głosu” i Towarzystwa Kultury Teatralnej



Relacje z Mieszkowic

„Od początku interesowała nas osoba Anny Augustynowicz, laureatki Paszportu „Polityki”, która wcześniej została wyróżniona tytułem „Nieprzeciętnej ’97” Głosu Szczecińskiego. (...) Twórczość Anny Augustynowicz została zauważona nie tylko w okolicach Szczecina, ale w całym kraju. My, Młodzi Miłośnicy Melpomeny efekty pracy pani Anny podziwiamy dosyć często, praktycznie za każdym razem, kiedy odwiedzamy Teatr Współczesny. Informacje o Annie Augustynowicz umieściliśmy w naszej gablocie i musimy przyznać, że były one chętnie czytane przez wszystkich uczniów naszej szkoły. Cieszymy się z „Lauru Konrada” dla Anny Augustynowicz.”

Takie są ostatnie wieści z Zespołu Szkół Rolniczych w Mieszkowicach. Uczniowie z tej szkoły przyznają, że z racji odległości od Szczecina zdarza im się przez pewien czas nie być w teatrze w Szczecinie czy Gorzowie, ale bardzo chętnie oglądają spektakle poniedziałkowego Teatru Telewizji.

Na scenie Teatru Polskiego obejrżeli „Zbrodnię i karę” w adaptacji Edwarda Żentary, a wkrótce potem - koncert galowy poświęcony Piotrowi Skrzyńcickiemu, który odbył się podczas „Dymnaliów”. „Aktorzy śpiewali o „Czarnych aniołach”, „Moją litanię”, o pierwszej i drugiej miłości, śpiewali „Grajmy Panu” oraz wiele innych utworów poetyckich, które towarzyszyły Piwnicy przez 40 lat. Uważam, że koncert był hołdem dla założycieli Piwnicy pod Baranami.”

Honorata Gronowska o sztuce „Zbrodnia i kara” napisała: „Miłe zaskoczenie. To pierwsze słowa, które przyszły mi na myśl po obejrzeniu spektaklu. Dlaczego? W Te-

atrze Polskim byłem tylko raz, na „Panu Tadeuszu”. Szczerze mówiąc, adaptacja dzieła Adama Mickiewicza nie zrobiła na mnie dobrego wrażenia.

W „Zbrodni i karze” spodobał mi się sposób przedstawienia kilku scen z tej powieści. Powieści trudnej, bo na każdej stronie „coś się dzieje” (...)

Kilka ścian, drzwi, dwie ławki, stół i krzesła - to wystroj małej sceny. Dzięki oświetleniu i odpowiedniej muzyce, razem z aktorami byliśmy u Raskolnikowa, w mieszkaniu lichwiarki, w ogrodzie, u Porfiriego i Soni. Czary światła na scenie. Scenograf Jan Banucha obmyślił każdy szczegół, zagospodarował każdy kącik (...)

Wszystkie chaotycznie porwane strzępy powieści Dostojewskiego tworzą na scenie całość. Tak wspaniałą adaptację i reżyserię zawdzięczamy Edwardowi Żentarze, który zagrał również śledczego Porfiriego.” (kare)